

Roman Magryś

Powiedziane i przemilczane : rzecz o katolicyzmie Ignacego Krasickiego na podstawie jego twórczości literackiej

Tematy i Konteksty nr 6 (11), 330-346

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Powiedziane i przemilczane. Rzecz o katolicyzmie Ignacego Krasickiego na podstawie jego twórczości literackiej

Roman Magryś
Uniwersytet Rzeszowski

The Said and the Unsaid. The Question of Ignacy Krasicki's Catholicism on the Basis of His Literary Activity

Abstract: The article presents Ignacy Krasicki's religiousness in the light of anthropology, which assumes that the man can, at the same time, show different attitudes concerning his outlook, resulting from being affected by simultaneous contradictory cultural paradigms. The author reveals the symptoms of secular thinking on the foundations of human morality in literary texts by the Bishop of Warmia, accompanied by religious traditionalism in the same or different literary works. The goal of the article is to provoke discussion on the personality of people in the Age of Enlightenment, which may not be explicit, but can be composed of heterogenous cultural elements.

Key words: Ignacy Krasicki, civilisation, deism, discourse, ethics, sin, Catholicism, culture, model, modernism, morality, politics, law, religion, mind

Słowa kluczowe: Ignacy Krasicki, cywilizacja, deizm, dyskurs, etyka, grzech, katolicyzm, kultura, model, modernizm, moralność, polityka, prawo, religia, umysł

Wiek XVIII cechuje w Polsce występowanie wielu różnorodnych zjawisk i procesów kulturowych rzutujących w nieprzewidywalny sposób na przekonania ideologiczne zarówno poszczególnych osób, jak i szerszych wspólnot społecznych. Na temat świadomości cywilizacyjnej, religijnej, politycznej ówczesnych Polaków nie napisano aż tak wielu wnikliwych artykułów i książek, żeby wyczerpały one ów problem, jeśli brać pod uwagę bogactwo społecznego życia i tempo przemian historycznych w tamtej dobie. Wyróżnić w tej mierze należy z pewnością rozprawę Janusza Maciejewskiego, *Oświecenie polskie. Początki formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego*¹, która w znacznym stopniu kształtuje opinię współczesnych badaczy wieku XVIII na charakter polskiej świadomości narodowej w tym czasie. Pracy tej wtórują dokonania rzeszowskich

¹ J. Maciejewski, *Oświecenie polskie. Początki formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego*, w: *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, seria druga, red. Z. Goliński, Wrocław 1977.

historyków literatury, Piotra Żbikowskiego i Marka Nalepy², poświęcone procesom kulturowym i mentalnym specyficznym dla społeczeństwa polskiego pod koniec XVIII w. i na początku stulecia XIX. Na tych i innych badaczach oświecenia ciąży jednak skłonność do dychotomicznego przedstawiania sytuacji historycznych, do postrzegania rzeczywistości społecznej przede wszystkim w sposób opozycyjny. Tymczasem wydaje się, że proces analizowania życia społecznego w epoce oświecenia z powodu wielowymiarowości ówczesnej kultury wymaga podejść naukowych skoncentrowanych na kwestii przenikania się jej różnych aspektów w dyskursach działających wówczas elit. Uwaga ta dotyczy także badań poświęconych poszczególnym ludziom, których tożsamości mogą składać się nie z jednej, ale wielu osobowości, albo mieć charakter heterogeniczny, a zatem stanowić sumę różnych wzorców kulturowych.

Jednostronne myślenie na temat postaci historycznych z wieku XVIII przejawia się także w ocenie ich postaw religijnych. Najczęściej przypisuje się im sztywno skategoryzowane poglądy, pisząc o nich jako deistach, katolikach, protestantach, prawosławnych, ateistach, panteistach. Nie zawsze jednak czyją postawę religijną da się tak jednoznacznie ująć czy schematycznie skonfigurować. Dla historyków szczególnie intrygujące są pod tym względem przypadki duchownych, którzy w swej twórczości dawali mniej lub bardziej jednoznaczny wyraz nieortodoksyjnym poglądom. Za taką osobą może uchodzić także Ignacy Krasicki, który przez zastosowanie określonych konwencji literackich tworzy zreby systemów myślowych nie zawsze zgodnych z oficjalnym nauczaniem Kościoła katolickiego. Jeśli spojrzeć szerzej na poglądy religijne biskupa warmińskiego, to można mu przypisać wyznawanie katolicyzmu zmodyfikowanego przez oświeceniowe koncepcje filozoficzne³. W tym sensie wypadaloby go określić jako katolickiego modernistę. Co prawda, wyraz „modernizm” w odniesieniu do katolicyzmu jest zarezerwowany już dla określonego nurtu filozoficznego występującego w jego ramach na przełomie XIX i XX w., ale Krasicki równie dobrze może być nazwany modernistą, gdyż uwzględnił w swych poglądach religijnych zarówno współczesną wiedzę, jak i tradycję katolicką.

² Nie sposób wyliczyć tutaj wszystkich publikacji tych badaczy; wystarczy wskazać te, które okazały się szczególnie ważne dla zmiany perspektywy naukowej polskich historyków literatury. Są to przede wszystkim dwie książki Piotra Żbikowskiego: „...*bolem śmiertelnym ściśnione mam serce*”. *Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej w latach 1793–1805*, Wrocław 1998, oraz *W pierwszych latach narodowej niewoli: schyłek polskiego oświecenia i zwiastuny romantyzmu*, Wrocław 2007, a także książki Marka Nalepy: „*Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...*”. *Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002, oraz *Rozpacz i próby jej przezwyciężenia w poezji porzobiorowej (1793–1806)*, Rzeszów 2003.

³ Należy podkreślić, że teza ta ma sens jedynie wtedy, gdy przyjmuje się założenie, iż wszystkie brane w artykule pod uwagę wypowiedzi bohaterów literackich Ignacego Krasickiego wchodzące ze sobą w logiczne kolizje stanowią wyraz jego rzeczywistych poglądów. Wynika ona z antropologii, która podkreśla możliwość występowania niespójnej struktury osobowości u człowieka poddanego różnym oddziaływaniom kulturowym.

W przypadku jego koncepcji religijnych równy nacisk należy zatem położyć na ich konserwatywnej, jak i nowoczesnej formule. Należy podkreślić też, że Krasicki w żadnym utworze swych przekonań religijnych nie wyłożył w zsyntetyzowanej formie. Pozostają one rozproszone w całej twórczości pisarza, chociaż z pewnością niektóre jego utwory są bardziej znaczące pod tym względem od innych.

Modernistyczne zapatrywania Krasickiego na religię ujawniają przede wszystkim *Przypadki Doświadczyńskiego*. Książki tej nie można jednak właściwie zrozumieć, jeśli nie umieści się jej w odpowiednim kontekście ideowym. Trzeba przede wszystkim zauważyć, że stanowi ona odpowiedź na *Rozprawę o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi* Jana Jakuba Rousseau. Stąd też ważne jest wydobycie z tego dzieła podstawowych kwestii ideologicznych, a szczególnie tych, które mają istotne odniesienie do doktryny Kościoła katolickiego.

Rousseau zajął we wskazanej rozprawie stanowisko polemiczne wobec historii cywilizacji autorstwa Hobbesa. Ten ostatni zakładał, że pierwotne położenie ludzkości charakteryzował stan wojny wszystkich przeciwko wszystkim. Jednostkę w okresie pierwotnym cechowała przede wszystkim agresja wobec innych ludzi, płynąca z chęci zawłaszczenia przez nią maksymalnej liczby dóbr dla siebie i wyeliminowania konkurencji w tej mierze z każdej strony. Wyjściem z tej niedogodnej dla wszystkich sytuacji było powstanie instytucji państwa, którego funkcjonowanie zakładało umowę między władcą a poddanymi dotyczącą zapewnienia im bezpieczeństwa politycznego. Hobbes oparł swoją teorię państwa na analizie natury ludzkiej, egoistycznych popędów człowieka, zarówno tych wywodzących się z jego namiętności, jak i rozumu. W swej antropologii oderwał się od chrześcijańskiej politologii, opartej na rozważaniach metafizycznych i transcendentnych. Rousseau, negując myśl cywilizacyjną Hobbesa, nie tyle zignorował chrześcijańską antropologię, ile ją zupełnie przeobraził. W proponowanym przez niego ujęciu historii ludzkości od jej zarania po czasy współczesne nie ma bowiem miejsca na mitologiczne korzenie zła i nieprawości. Historyk filozofii Frederick Copleston tak ujmuje ten problem:

Nie mamy podstaw do wniosku, że skoro w swym pierwotnym stanie człowiek nie miał pojęcia o dobroci, był zły. Podobnie tam, gdzie nie ma tego, co „moje”, i tego, co „twoje”, nie ma też jasnych pojęć sprawiedliwości i niesprawiedliwości, z czego jednak nie wynika, że w sytuacji braku tych pojęć ludzie muszą zachowywać się w sposób gwałtowny i brutalny. Hobbes bezpodstawnie nakreślił obraz stanu natury jako stanu wojny wszystkich przeciw wszystkim. Miał rację mówiąc, że podstawową pobudką była miłość samego siebie, ale miłość ta, rozumiana jako bodziec do samozachowania, nie prowadzi sama do zła i gwałtu. Na początku jednostka nie zwracała prawie uwagi na bliźnich, a jeśli to czyniła, zaczynało działać naturalne, czyli wrodzone, uczucie współczucia. Poprzedza ono wszelką refleksję i czasem ujawnia się także u zwierząt. ... [Stąd też – przyp. R. M.] wedle Rousseau człowiek w pierwotnym stanie natury jest dobry. Nawet jeśli nie można go nazwać dobrym w ściśle moralnym sensie, moralność jest tylko rozwinięciem jego naturalnych odczuć i pobudek⁴.

⁴ F. Copleston, *Historia filozofii. Od Wolffa do Kanta*, tłum. J. Łoziński, t. 6, Warszawa 1996, s. 76–77.

Dla Rousseau pierwotnym grzechem człowieka było wynalezienie własności, a następnie metalurgii i rolnictwa. Wraz z zaistnieniem posiadłości prywatnych i różnych kunsztów wyłoniła się i spotęgowała w świecie ludzkim agresja. Filozof ten podchodzi zatem zupełnie inaczej do etiologii moralnego upadku człowieka niż antropologia chrześcijańska, która zakłada, że w wyniku grzechu pierworodnego istota ludzka przeszła ze stanu natury do stanu cywilizacji. Dla Rousseau zło nie poprzedziło powstania cywilizacji, ale było jej skutkiem. W konsekwencji dzieło naprawy człowieka powinno polegać na „właściwym ukierunkowaniu oraz rozwinięciu podstawowego uczucia miłości samego siebie”. Jest to praca wymagająca nawiązania niejako na nowo pierwotnych kontaktów z naturą, odwoływania się w procesie wychowawczym do jej ustanowień i zależności. Stąd też Rousseau jest zwolennikiem wychowania młodego człowieka w duchu religii naturalnej, bliskiej deizmowi.

W *Przypadkach Doświadczyńskiego* Krasicki przedstawia zagadnienie moralności idealnej w kontekście pedagogiki genewskiego filozofa⁵. Uderzające w powieści jest przede wszystkim to, że nie ma w niej właściwie mowy o wychowaniu religijnym szlachcica. Jest to znaczący sygnał ideologiczny utworu. Brak odwołań w *Przypadkach Doświadczyńskiego* do szkolnictwa zakonnego, zupełne zlekceważenie w nim kwestii społecznego posłannictwa osób duchownych to nie tyle historyczne prawdy utworu, ile filozoficzne wybory autora w sprawie właściwej edukacji młodzieży. Owe predylekcje myślowe wyznacza zaś przekonanie, że dobrze rozumiany stosunek do wymogów moralnych świata współczesnego kształtuje nie doktryna Kościoła katolickiego, ale wiedza o racjonalnych relacjach społecznych i stosownym podejściu jednostki do natury. W ten sposób w *Przypadkach Doświadczyńskiego* występuje jednoznaczny prymat laickiej filozofii nad religijnym nauczaniem. Człowiek przedstawiony zostaje tutaj w ujęciach charakterystycznych dla przyrodniczego myślenia przyczynowego, brakuje bowiem w powieści wszelkich sakralnych koncepcji sprawstwa ludzkiego. Nie istnieje w niej nauka o sakramentach jako czynnikach w jakimś stopniu determinujących wolę ludzką, nie ma mowy na temat siły moralnej modlitwy i praktyk religijnych umożliwiających pozyskiwanie dóbr etycznych, panuje milczenie w sprawie Opatrzności w roli dawczyni łaski wiary.

Krasicki wychodzi w *Przypadkach Doświadczyńskiego* z założenia, że człowiek jest elementem natury i powinien być rozpatrywany w swej moralności w kategoriach oddających charakter jego pierwotnych więzi z przyrodą. Jednocześnie przyjmuje, że stan naturalny wyznacza wzorcową etykę dla jednostki ludzkiej, stąd też nie ma innego sposobu naprawy człowieka jak zwrócenie go znowu w kierunku jego początkowego położenia względem przyrody. W ten sposób, podobnie jak Rousseau, wykracza on poza kwestię grzechu pierworodnego w jej biblijnej wersji, ujmując w *Przy-*

⁵ Temu zagadnieniu poświęcił szczególną uwagę Roman Wołoszyński w książce: *Ignacy Krasicki – utopia i rzeczywistość*, Wrocław 1970.

padkach Doświadczyńskiego błędność ludzkiej sprawczości z perspektywy czysto cywilizacyjnej. Prześledzenie tych spraw ułatwi zrozumienie modernistycznego projektu Krasickiego względem społecznej roli katolicyzmu w świecie współczesnym.

Autor *Przypadków Doświadczyńskiego* nie idzie krok w krok za genewskim filozofem w kreśleniu stanu pierwotnego, co więcej, można powiedzieć, że w tej kwestii wyraźnie z nim polemizuje. Dla niego położenia pierwotnego człowieka nie określa brak własności prywatnej, ale nieobecność technik uprawy ziemi opartych na metalurgii. Krasicki przywiązuje istotną wagę do pracy fizycznej jako najważniejszego czynnika kształtowania wzorcowej moralności. W *Przypadkach Doświadczyńskiego* moralność staje się funkcją zaangażowania w pracę na roli. To właśnie zajęcia rolnicze uszlachetniają istotę ludzką, czynią zeń godnego członka szerszej społeczności, przy zastrzeżeniu, że nie napędzają coraz to nowych potrzeb, lecz stabilizują spożycie produktów rolnych na poziomie istotnych wymagań życiowych. Krasicki tak o tym pisze:

Co się tycze kunsztów, pojmuję ja to, iż wynalazek kruszców był nader pożyteczny, aleście zbyt drogo tę korzyść zapłacili. Zbytek potrzeby rodzi; te, które przyrodzenie nadaje i wyznacza, mogą się obejść bez złota, srebra, żelaza i miedzi. Prawda, iż narzędzia z kruszczu sporządzone oszczędzają w robotach i czas, i pracę. Z tym wszystkim, naszym przykładem oświecony, widzisz, iż przemysł z cierpliwością może zastąpić takowe niedostatki. Praca, przynaję, musi być większa, ale taż sama praca tyle za sobą dobra prowadzi, iż jej oszczędzać jest to krzywdę istotną samemu sobie czynić. Nauczyła nas natura, czego nam koniecznie potrzeba; taż sama dała instynkt, jak tym potrzebom dogadzać mamy⁶.

Dyskurs moralny Krasickiego w *Przypadkach Doświadczyńskiego* rozwija się na wielu poziomach, dotykając różnych kwestii, ale jego właściwy kontekst ideologiczny tworzy albo problematyka cywilizacyjna, albo społeczna, a nie teologia czy tradycyjne duszpasterstwo. Biskup warmiński nie wprowadza do tej powieści w ogóle kategorii grzechu, odrywając w niej całkowicie swoje rozważania etyczne od teologii moralnej. O istotnych tematach tej teologii w dobie oświecenia pisze w książce *Grzech w XVIII wieku* Andrzej Derdziuk⁷. Krasicki nie sięga po żaden z nich. Gdyby chciał moralizować w swej powieści z perspektywy religijnej, byłby w stanie podjąć szereg ważnych z punktu widzenia doktryny moralnej Kościoła katolickiego zagadnień. Jego dyskurs etyczny mógłby koncentrować się na rozbudowanej problematyce grzechu. W jej skład wchodziły w XVIII w. m.in. następujące zagadnienia: istota grzechu, jego przyczyny i skutki, warunki do zaistnienia grzechu, podziały gatunkowe i liczbowe grzechu, teologiczne rozróżnienia grzechów, grzechy główne. Biskup warmiński miałby też okazję pisać o grzechach przeciwnych cnotom teologicznym i przykazaniom. Autor *Przypadków Doświadczyńskiego* nie mówi też nic

⁶ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, w: tegoż, *Pisma wybrane*, t. 3, Warszawa 1954, s. 169.

⁷ A. Derdziuk OFMCap, *Grzech w XVIII wieku*, Lublin 1996.

w tym dziele o walce z grzechami za pomocą sakramentu pokuty. W powieści Krasickiego uderza brak zaangażowania pisarza w propagowanie wiary katolickiej i jego przychyłność dla innych religii. Wszystko to bierze się z jego naukowego, a ściślej, deterministycznego podejścia do moralności.

Losy bohatera powieści pokazują, że człowiek osiąga zdolności etyczne w drodze odpowiedniej socjalizacji. Jeśli jednostka została podczas jej personalnego rozwoju poddana negatywnym oddziaływaniom społecznym, jeśli skonfrontowano ją przede wszystkim z niewłaściwymi standardami postępowania i działania, nie ponosi winy za swój wypaczony charakter i sposób myślenia. Krasicki oddala się w swej koncepcji rozwoju moralnego jednostki od założeń teologii moralnej Kościoła katolickiego, która usprawiedliwia z błędów etycznych tylko dziecko. Biskup warmiński przyjmuje w zgodzie z mechanistycznym determinizmem, że dopóki jednostka nie zostanie odpowiednio ukształtowana przez oddziaływania pedagogiczne innych ludzi, nie może nabyć właściwej oceny własnego postępowania. Należyte wychowanie jest zaś do pewnego stopnia kwestią przypadku, pomyślnych i niepomyślnych zbiegów okoliczności. Stąd też nawet osoba dorosła nie musi być wyposażona w dobrze uformowane sumienie. Co więcej, Krasicki zakłada, że standardy kulturowe współczesnej cywilizacji uniemożliwiają profilowanie w osobach poddanych ich oddziaływaniu postaw zgodnych z pożądaną etyką, wyznaczoną nie tyle przez objawienie religijne, ile przez prawa natury. Krasicki nie konfrontuje w *Przypadkach Doświadczyńskiego* Dekalogu i laickich norm postępowania, ale kulturę opartą na nauce i zaawansowanych technologiach wytwarzania dóbr materialnych z kulturą pierwotną. Wskutek tego przedmiotem dyskusji w powieści nie jest usytuowanie etyki katolickiej względem norm świeckiego życia, ale racjonalność świata zachodniego.

Krasicki problematykę moralną, którą uosabiają błędy życiowe *Doświadczyńskiego*, wykorzystuje do rozważań poświęconych podstawom funkcjonowania cywilizacji współczesnej, w tym polskiej jako jej części składowej. Normy cywilizacyjne Zachodu poddaje on ocenie etycznej z perspektywy swego racjonalizmu, który jest mieszaniną różnych laickich założeń dotyczących właściwego sposobu funkcjonowania człowieka w świecie społecznym i materialnym. Książę biskup warmiński wypowiada się w tym utworze na szereg problemów świeckich, a więc w sprawie właściwego sposobu uprawy ziemi, nauki języków obcych, kształcenia literackiego i retorycznego, przyswajania wiedzy geograficznej i historycznej, badań naukowych i filozoficznych oraz innych standardów kulturowych. Czyni to wszystko po to, aby dać wyraz swemu niezadowoleniu z kierunku, jaki obrała ludzkość i społeczeństwo polskie w swym rozwoju historycznym. Ale w większym jeszcze stopniu chodzi mu o zbudowanie uniwersalnego modelu egzystencji dla ziemian, w którym postulaty etyczne harmonizowałyby z przesłankami intelektualnymi dotyczącymi codziennych aspektów egzystencji polskiego szlachcica. Dostosowuje zatem swój wywód do okoliczności

wyznaczających powszednie życie ziemian, a jednocześnie abstrahuje od możliwych różnic politycznych i religijnych występującymi między nimi. Szlachcica traktuje jednak przede wszystkim jako członka określonego państwa i narodu, który z tej racji ma odpowiednie zobowiązania moralne.

Dyskurs polityczny zastępuje u Krasickiego w jakimś sensie rozważania z teologii moralnej, bowiem zagadnienia etyczne sytuuje on na płaszczyźnie odpowiedzialności poszczególnych jednostek za historyczne trwanie narodu. Przykładem tego może być fragment powieści, w którym autor podejmuje ustami mistrza Xaoo kwestię nauczania historii:

Wiadomość historii kraju swojego arcypożyteczna jest; opowiadając albowiem dzieła chwalebne przodków wzbudza następców do naśladowania, powiększa uszanowanie i miłość ojczyzny, staje się szkołą obyczajności. [...] Powiedałeś mi, iż historia u was nierównie ma rozciąglejsze granice. Tyle jest jej rodzajów, mówiłeś, ile sposobów rozmaitego mówienia; ojczyzna zaś, według twojej powieści, albo bardzo małą, albo raczej żadnej nie ma nad inne preferencji. Dobra rzecz wiedzieć, co się u drugich działo, żeby z cudzych przykładów brać nauk swoim pożyteczną, ale wiadomość swojej historii najpierwszym powinna być celem nauki każdego obywatela⁸.

Dyskurs moralny wykracza jednak w *Przypadkach Doświadczyńskiego* poza zagadnienia polityczne. Krasicki umiejscawia go w kilku wymiarach antropologicznych, zajmując się człowieczeństwem szlachcica, jego narodową i cywilizacyjną przynależnością oraz spoczywającymi na nim stanowymi powinnościami. Oczywiście, wskazane aspekty rozważań Krasickiego na siebie zachodzą, chociaż określone fragmenty powieści mają jasną dominantę problemową. I tak na przykład rozważania Xaoo o uprawie ziemi, stanowiące w pierwszej kolejności metaforę jego pożądanego procesu edukacyjnego, nawiązują do stanowych zadań i obowiązków szlachcica.

Trzeba – rzekł – wprzód poznać ziemią, żeby wiedzieć, jak się wziąć do uprawy, a osobliwie wtenczas, gdy się nowy grunt wydobywa. Jeżeli gdzie ma być pole, były przedtem krzaki i drzewa, nie dość na tym, żeby drzewo ściąć i krzaki zrżnąć; trzeba ile możności o to się starać, żeby i drzew, i krzaków korzenie wydobyć z ziemi: inaczej i miejsca wiele zabiorą, i plug będzie się na nich zastanawiał i psował. A do tego, gdy w ziemi trwać korzenie będą, zostanie w nich wigor, który coraz szkodliwie a na nic niezdatne latorośle będzie wydawał. Jeżeli nie będą na nowym gruncie drzewa i krzaki, będą zielska, choć nie tak mocno, gęściej jednak wkorzenione. Uprawnik więc dobry nie będzie żałował pracy, żeby te pasma korzonków pomału wybierał; co większa, korzystać z nich potrafi, gdy popiołem spalonych czczą ziemię otłuści⁹.

Natomiast uwagi Krasickiego o filozofii i fizyce, sceptyczne wobec możliwości poznawczych tych nauk, można traktować jako krótki traktacik moralny poświęcony właściwej mierze ludzkich ambicji, racjonalnym i razem etycznym granicom dążenia istoty ludzkiej do wiedzy:

Fizyka traktuje o przyrodzeniu rzeczy, ale i w niej nadto się zapuszczacie. Umysł wasz, zbyt dumny, chce odchyłać zasłonę wyrokiem przedwiecznym zapuszczoną. Chcecie wmawiać w mniej wiadomych, żeście ją odsłonili, i zamiast istoty rzeczy odkrytych opowiedacie

⁸ Tamże, s. 160.

⁹ Tamże, s. 156.

wasze sny i przywidzenia. Latacie po niebach; niekontenci z miłego widoku gwiazd i planet, chcecie je mierzyć; ciekawość wasza zuchwała zapędza się za metę wyznaczoną opuszczając częstokroć to, co ma przed sobą i co by za pracowitym staraniem mogła odkryć i pojąć; jak zaś wszystkie natury rozrządzenia są przedziwne, tak to wiedzieć macie, iż cokolwiek wam Najwyższa Istność pojąć dopuszcza, wszystko to wam nowy pożytek przynieść może¹⁰.

Przypadki Doświadczyńskiego, jak widać z powyżej zacytowanego fragmentu powieści, nie są pozbawione odwołań religijnych. Krasicki podkreśla nawet to, że dla człowieka najwyższą wartością i głównym celem dążeń powinien być Bóg. W społeczeństwie idealnym, które opisuje na przykładzie mieszkańców wyspy Nipu, nie ma jednak stanu kapłańskiego i specjalnego kultu Istoty Najwyższej. Na wyspie tej wszystko co świeckie należy jednocześnie do sfery sakralnej. Religia ma tam przede wszystkim sens praktyczny, sprowadza się do respektowania standardów życia obowiązujących w tej wspólnotce, które pozostają w zgodzie z możliwościami wykorzystania naturalnych, a więc nieprzetworzonych metalurgicznie zasobów ziemi. Mieszkańcy wyspy kierują się ponadto prawami naturalnymi, które odkrywa ich umysł. Jednym z takich praw naturalnych jest poszanowanie rodziców, innym monogamia.

Krasicki, przedstawiając ludzi żyjących w warunkach pierwotnych, nie odwołuje się do religii objawionej jako źródła ich prawodawstwa. Biskup warmiński zakłada, że wszystkie prawa moralne wywodzą oni z natury, mając nieskazonny osąd w sprawach moralnych. Naturę uznaje więc za wystarczające źródło ludzkiej etyki. Wypełnianie zaś tej etyki sprowadza do zgodnego obcowania jednostki z bliźnimi w myśl zasady, że wszystko, co służy dobru innych, ma charakter sakralny. Warto zwrócić przy tym uwagę, że ostateczną miarą moralności na wyspie Nipu jest przestrzeganie praktycznych norm postępowania. W ten sposób Krasicki uznaje, że wzorcowa religijność polega na odpowiednim wypełnianiu powszednich czynności życia, takich jak sposób uprawiania ziemi czy dobór ubioru. Na temat religijności mieszkańców wyspy Nipu dowiedzieć się można wiele na podstawie tego, jak wychowują oni młodzież. Głównym celem ich zabiegów pedagogicznych jest wykształcenie w wychowanku odpowiednich nawyków. Proces wychowawczy polega głównie na psychologicznych i praktycznych zabiegach zmierzających do oswojenia ucznia z trudami życia i wymogami stawianymi przez wspólnotę jej członkom. Nie ma w tym procesie miejsca na wtajemniczenie religijne czy zabiegi sakralne. Człowiek przynależy bowiem do Boga o tyle, o ile jest funkcjonalnym elementem społeczeństwa i natury, która w dużej mierze określa zabiegi metodyczne służące ukształtowaniu zdrowego organizmu. Krasicki poczytuje naturę za główną podstawę religii i moralności, a tym samym, jak można przypuszczać, skłania się do myśli, że objawienie jest nie naczelnym, ale drugorzędnym źródłem etyki.

Wymowny jest pod tym względem w powieści motyw pobytu Doświadczyńskiego w Hiszpanii, gdzie bohater zostaje uwięziony w domu dla

¹⁰ Tamże, s. 163.

obłąkanych przez Inkwizycję za głoszenie wyższości ludzi pierwotnych nad cywilizowanymi. Choć intencją Krasickiego jest w tym momencie pokazanie, że nie powinno się mechanicznie przenosić utopijnych rozwiązań cywilizacyjnych do świata zachodniego, to wskazany motyw można odczytywać jako przyznanie przez dostojnika Kościoła, iż religia objawiona powołała do istnienia ważną instytucję, której działania prowadzą do błędów moralnych i intelektualnych. Tym można też tłumaczyć fakt, że w powieści żaden z mentorów Doświadczyńskiego nie jest kapłanem katolickim. Krasicki traktuje wypaczone struktury Kościoła katolickiego po prostu jako jeden z elementów zepsutej cywilizacji europejskiej. Znaczącym krokiem ideologicznym w powieści jest ustanowienie jako ostatniego mentora Doświadczyńskiego Francuza, margrabiego de Vennes, „człowieka młodego, modnie ubranego, żyjącego wygodnie, nie gardzącego jednak nauką i uwagami filozofii”. To właśnie on przestrzega Mikołaja przed okazywaniem nadmiernego entuzjazmu dla Nipuanów wobec Europejczyków, wykładając mu, co następuje:

Widziałeś naród dobry, rzetelny, sprawiedliwość kochający; że więc przyzwyczajonego do takowych widoków obraża to, na co teraz patrzeć musisz, nie dziwuję się, bo wchodzę w wewnętrzną jego sytuację. Ale dla tejże samej przyczyny biorę śmiałość przestrzec go, abyś się zbytecznie nie otwierał z tym, co myślisz, może to albowiem waszmość panu w niejednej okoliczności zaszkodzić. Mało jest teraz takich ludzi na świecie, którzy dobrze myślą; mniej, którzy śmia mówić, co myślą; a zatem, lubo dobroć serca nie każe tego taić, co się wśród nas dzieje, roztropność jednak częstokroć nie pozwala wyjawiać tego, co myślimy¹¹.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że margrabia de Vennes jest człowiekiem na wskroś świeckim i jeśli pretenduje do roli ostatniego wychowawcy Doświadczyńskiego, to właśnie w sferze *profanum*. A ponieważ w dalszej części powieści bohater Krasickiego w ogóle nie ma styczności z rzeczywistością sakralną, należy przyjąć, że zdaniem biskupa warmińskiego życie moralne wyczerpuje to, co przynależy do świata świeckiego. Inaczej mówiąc, Krasicki zakłada, że z etycznego punktu widzenia istotne są tylko takie działania, które odnoszą się do przyziemnych spraw prywatnych lub kwestii dotyczących politycznego funkcjonowania państwa.

Doświadczyński po powrocie do kraju zostaje posłem na sejm. Autor powieści chce w ten sposób wyrazić swój stosunek do tej instytucji politycznej. Ale jednocześnie ujawnia tym krokiem fabularnym, że uzdrowienie stosunków politycznych w kraju jest jednym z najważniejszych czynników kształtowania odpowiedniej moralności społecznej. Można zaryzykować wręcz twierdzenie, że Krasicki wyróżnia ostatecznie tylko dwie istotne dziedziny życia szlacheckiego, które składają się na całe jego etyczne działanie: majątek szlachecki i sejm. W tym ostatnim przypadku chodzi o to, aby odwrócić istniejącą sytuację wykorzystywania najważniejszej instytucji publicznej w państwie, rzutujszącej jakoś relacji wszystkich jego oby-

¹¹ Tamże, s. 213.

wateli, do celów prywatnych. Krasicki zajmuje w tej sprawie stanowisko zgodne z programem politycznym obozu królewskiego, zgłaszając m.in. następujące postulaty polityczne i etyczne zarazem:

Kiedy więc układamy instrukcją [poselską – RM], wejrzymy w potrzeby ojczyzny naszej, podawajmy sposoby do jej podźwignienia i wsparcia, a rekomendacje, reparacje, kanonizacje niech potem idą. Klauzula: „*etiam sub discrimine sejmu*”, zdaje mi się nie tylko niepotrzebna, ale obelżywa dla tych, których waszność panowie *non ad destructionem, sed ad aedificationem* wysyłacie. Nie wchodzę w roztrząszenie, czy się zrywać sejmy godzi, czy je wedle statutu zrywać można. Niech mi będzie wolno powiedzieć, iż w zerwaniu publicznych obrad takowe *abusum*, taką podłość i niegodziwość widzę, iż wzwyż wyrażoną klauzulę mam za największe poniżenie osoby charakteryzowanej i mającej honor jaśnie wielmożnych waszność panów reprezentować¹².

Odrzucenie przez środowisko poselskie rad i napomnień Doświadczyńskiego jest wyrazem świadomości autora utworu, że dogłębnie zakorzenione uprzedzenia i nawyki trudno przezwyciężyć. Taki sposób oceny funkcjonowania społeczeństwa w powieści pozostaje w zgodzie ze spojrzeniem Krasickiego na mechanizm kształtowania się osobowości ludzkiej, którą determinują w zasadzie całkowicie zewnętrzne warunki życia. Biskup warmiński jeszcze raz motywem oporu posłów względem reformatorskich uwag Doświadczyńskiego dowodzi tego, że moralność i racjonalność stanowią wynik wychowania.

Reasumując, Krasicki w *Przypadkach Doświadczyńskiego* głosi kilka znaczących modernistycznych, tj. stanowiących pokłosie świeckiej filozofii XVIII w., prawd, których zresztą nie stara się ze sobą uzgodnić czy pogodzić. W jego opinii zatem zło społeczne pojawiło się wraz z wynalezieniem metalurgii. Następnie pisarz zakłada, że nieprzetworzona technologicznie przez człowieka natura jest naczelnym źródłem prawd etycznych. Krasicki przyjmuje także, że wszelkie zagadnienia moralne wyczerpuje etyka świecka zbudowana na bazie praw natury. Biskup warmiński jednocześnie wydaje się akceptować pogląd, że moralność jednostki całkowicie determinuje wpływ środowiska jej życia. Najbardziej rewolucyjnym posunięciem ideowym Krasickiego w *Przypadkach Doświadczyńskiego* jest oderwanie zagadnień etycznych od religijnych prawd, praktyczne zanegowanie przydatności objawienia chrześcijańskiego do celów wychowawczych. Znaczące jest milczenie biskupa warmińskiego na temat katolickich ujęć ludzkich błędów moralnych i takichże środków ich przezwyciężania. Stanowi to wyraźną sugestię, że kwestie etyczne można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach świeckich relacji społecznych.

Sprawę tę podejmuje jeszcze raz Krasicki w *Panu Podstolim*, dziele stanowiącym w jakimś sensie ideologiczne dopełnienie *Przypadków Doświadczyńskiego*. Główny bohater owego utworu jest wzorowym gospodarzem, który potrafi przede wszystkim umiejętnie manewrować między tradycją a wymogami świata współczesnego. Krasicki w *Panu Podstolim* jako główny problem intelektualny i moralny ustanowił zagadnienie neo-

¹² Tamże, s. 228.

konserwatywnego stosunku do rzeczywistości, a więc takiego stylu życia, który łączyłyby w sobie szacunek dla natury i dawnej spuścizny kulturowej z potrzebą modernizacji zachowań ekonomicznych, administracyjnych i technologicznych związanych z prowadzeniem majątku feudalnego. Jego bohater instruuje ziemian polskich, w jaki sposób można to bezkonfliktowo osiągnąć. W tym sensie jest on mentorem w zakresie etyki świeckiej, poucza, jak godzić zadawnione standardy egzystencji z wyzwaniem cywilizacyjnymi epoki nabierającego rozmachu kapitalizmu.

Zagadnieniom religijnym poświęca się w całej powieści stosunkowo niewiele miejsca, są one zdominowane przez różne problemy społeczne. W pierwszej jednak jej części kwestie te są dosyć mocno wyeksponowane. W przeciwieństwie do *Przypadków Doświadczyńskiego* Krasicki głosi w *Panu Podstolim* uniwersalizm etyki objawionej, która jest źródłem wszelkich praw moralnych. Pan Podstoli mówi o tym, gdy przekonuje o konieczności religijnego wychowania dzieci szlacheckich:

Przekonany u siebie będąc, iż religia gruntem jest wszystkiego, na tym fundamencie edukacją dzieci moich założyłem, aby naprzód poczuli się do obowiązków chrześcijaństwa, z których inne człowieka i obywatela wypływają i pochodzą. I wprawdzie, niech co chcą mówią mniemani terazniejszego wieku mędrcy, ja trzymam i twierdzę, iż bez religii, ani dobrze rządzić, ani dobrze być posłusznym nie można. Kogo hazard urodzenia lub wybranie równych na wysokim stopniu osadza, cóż wstrzymać od złego może, jeżeli nie bojaźń najwyższej sprawiedliwości? Cóż zaś równych przyrodzeniem, a po większej części celniejszych talenty, do posłuszeństwa przywieździe, jeżeli nie ów przedwieczny wyrok, który przełożonych doczesnych, mimo ich przywary, słuchać każe, dla tego, iż są postanowieni od Boga, i jego postać na sobie noszą? Tećto są pobudki, które łączą interes religii z powszechnem dobrem narodów; tećto są, które teraz zaniedbane, wiek ów zawołany filozofski, jeżeli już nie uczyniły, uczynią pewnie najniezszczęśliwszą epoką rodzaju ludzkiego¹³.

Ta deklaracja ideowa Krasickiego nie jest, jak to wynika z uwag autora na temat politycznej przydatności religijnego objawienia, tak jednoznaczna z światopoglądowego punktu widzenia, jakby mogło się to z pozoru wydawać. W *Przypadkach Doświadczyńskiego* istnieje tylko etyka świecka, w *Panu Podstolim* etyka ta wcale nie ustępuje miejsca objawieniu religijnemu, jeśli ma się na względzie fakt, że głównym pedagogiem w powieści jest właściciel ziemski zajmujący się przede wszystkim sprawami majątkowymi i rodzinnymi. Niezmiernie istotne jest ponadto, z jakiej perspektywy podchodzi się w powieści do chrześcijaństwa. Dominuje tutaj, co warto zaznaczyć, pragmatyczne ujęcie tej religii nad transcendentnym. Mówi się, co prawda, w *Panu Podstolim* o „metafizycznych”, pozadoczesnych konsekwencjach postępowania ludzkiego, ale nie w kontekście nauki o sakramentach i dogmatach katolicyzmu. Istnieje zatem duże prawdopodobieństwo tezy, że Krasicki sprowadza w tej powieści treść objawienia do wskazań etycznych. W ten sposób modyfikuje swoje stanowisko ideowe z *Przypadków Doświadczyńskiego* w sprawie źródeł moralności, nie porzu-

¹³ Tenże, *Pan Podstoli*, Kraków 1860, s. 21–22.

cając jednak przekonania, że etyka wyczerpuje sakralną naturę istnienia człowieka. Motywy religijne w *Panu Podstolim* nie są ściśle katolickie, nie odnoszą się do swoistych założeń tej religii, ale usytuowane są przede wszystkim na płaszczyźnie właściwych i niewłaściwych postaw społecznych i relacji międzyludzkich. Krasicki szczególne znaczenie w nabożeństwie niedzielnym przywiązuje do liturgii słowa, która skoncentrowana ma być na kwestiach etycznych. Biskup warmiński nie przykładą zasadniczej wagi do tradycyjnych praktyk religijnych. Dla niego najistotniejsze jest kształtowanie w wiernych cnoty, a tę rozumie on ściśle stanowo jako wypełnianie obowiązków wynikających z urodzenia i pochodzenia. Narrator *Pana Podstolego* tak wyjaśnia stanowisko Księdza Plebana z posiadłości głównego bohatera względem obowiązków sakralnych jego parafian:

Nie ganił praktyk powierzchownego nabożeństwa, ale grunt pobożności zasadzał na zadość czynieniu obowiązkom; a że jego prostej ale doskonałej expressy użyję, podwaliną duchownego budynku kładł miłość Boga i bliźniego. Nieznacznie coraz bardziej wzruszony żarliwością swoją, obszerniej mi wywodzić począł, na czym zawisło prawe obowiązkom naszym, wyrokom bożym, zadość czynienie; jak każdy według stanu i powołania swego sprawować się ma; jak nie tylko słowy, ale każdym uczynkiem, każdym wzruszeniem, wypłacać się należy z długu wdzięczności Stwórcy naszemu, który opatrnością swoją i wtenczas nawet, kiedy zda się martwić, najszacowniejszemi dobrodziejstw obdarza¹⁴.

Ukierunkowanie Krasickiego na etykę jako główny czynnik religijności znać w jego stosunku do pobożności barokowej, ceremonialnej i widowiskowej. Biskup warmiński uznaje, że uwagę wiernych ma przyciągać przede wszystkim treść kazań zorientowanych na nauczanie powinności względem bliźnich, których wypełnianie jest najlepszym wyrazem miłości dla Stwórcy. Stąd też ani obiekty sakralne, ani sposoby budowania i wypowiedzania kazań nie powinny skłaniać wiernych ku religijnemu rytualizmowi czy rozbudowanej obrzędowości, ale koncentrować ich uwagę na własnej postawie moralnej. Sakralność propagowana przez Krasickiego ma coś w sobie z ducha protestantyzmu, oszczędnego w zewnętrznych wyrazach religijności. Nacisk Krasickiego na funkcjonalność moralną katolicyzmu dobrze opisuje zachowanie Księdza Plebana podczas kazania, które zmierza właśnie ku temu, aby wierni odpowiednio pojęli własne zadania społeczne, gdyż poprzez ich wypełnianie składają najlepszy hołd Stwórcy.

Przed mszą parafialną wstąpił na ambonę sam ks. pleban, i zdało mi się słyszeć jednego z owych dawnych ojców kościelnych, tak nauki jego były doskonałe, sposób mówienia słodki, postać ułożona, dźwięk głosu wdzięczny, akcja żywa i poważna. Przeświadczony gruntownie, iż boskie wyroki opowiada, nie rzucał się po ambonie sposobem komedyantskim, nie głośzył słuchaczów przeraźliwym krzykiem, nie rzucał oczami na wszystkie strony. Zamiast Filipów macedońskich i Alfonsów aragońskich, same tylko teksty pisma świętego brzmiały w jego ustach. Zdania doktorów kościelnych użyte skromnie, dodawały gruntowności naukom jego. Jeżeli kiedy przytoczył historie, nie łudził pobożnej ciekawości takowemi powieściami, które częstokroć mniej baczej żarliwości przemyśl stwarza, nie pomnąc na to, iż słowo boże rzeczywiste, podobieństwa nawet fałszu nie cierpi. Trzymając się powszechnych reguł, nie wchodził w szczególne

¹⁴ Tamże, s. 25.

do osób aplikacye. Tłumaczył wiernie słowa ewanigelii, i z nich brał pochop do zachęcania słuchaczy do zadość czynienia obowiązkom, uszanowania Stwórcy i miłości bliźniego¹⁵.

Jeśli istnieje zatem ideologiczna różnica między *Przypadkami Doświadczyńskiego* a *Panem Podstolim*, to nie dotyczy ona kwestii utożsamiania religijności z etyką, ale wskazywania jej źródeł, naturalnych w pierwszej powieści i objawionych w drugiej z nich. Co więcej, można stwierdzić, że etyka, którą głosi Krasicki w *Panu Podstolim* i *Przypadkach Doświadczyńskiego*, wychodzi naprzeciw postulatowi utilitaryzmu; wedle autora tych powieści dobro stanowi to, co jest społecznie użyteczne. Biskup warmiński jest daleki od poglądu, że istnieje cnota sama w sobie, moralność nienakierowana w jakiś sposób na pożytek ogółu. Stąd też dyskusyjne jest dla niego istnienie zakonów, jeśli zorientowane są one tylko na wypełnianie praktyk czysto religijnych. W *Monachomachii* Krasicki wyraził to stanowisko chyba w sposób najbardziej stanowczy, choć bardziej literacki niż filozoficzny. Najważniejsza jest rama ideologiczna utworu wyraźnie eksponująca negatywne stanowisko jego autora wobec faktu istnienia w Polsce licznych klasztorów, które żerują na społeczeństwie:

W mieście, którego nazwiska nie powiem,
Nic to albowiem do rzeczy nie przyda;
W mieście, ponieważ zbiór pustek tak zowiem,
W godnym siedlisku i chłopa, i Żyda;
W mieście (gród, ziemstwo trzymało albowiem
Stare zamczysko, pustoty ohyda)
Było trzy karczmy, bram cztery ułomki,
Klasztorów dziewięć, i gdzieniegdzie domki,

W tej zawołanej ziemiańskiej stolicy
Wielebne głupstwo od wieków siedziało;
Pod starożytniej schronieniem świątynicy
Prawych czcicieli swoich utuczalo.
Zbiegał się wierny lud; a w okolicy
Wszystko odgłosem uwielbienia brzmiało.
Święta prostoto! ach, któż cię wychwali!
Wiekuj szczęśliwie!...ale mówmy dalej¹⁶.

W *Panu Podstolim* Krasicki nie jest tak jednoznaczny w ocenie istnienia klasztorów, kładzie bowiem także nacisk na ich czysto religijne funkcje. Niemniej jednak wydaje się, że uznaje to za niewystarczający powód społecznego funkcjonowania zakonów w dobie szerzenia się etycznego pragmatyzmu. Dlatego też pokazuje ich działalność cywilizacyjną i charytatywną. Sugeruje tym samym, że zakony w odpowiednich warunkach są w stanie kontynuować społecznie użyteczną misję. Krasicki eksponuje szczególnie kulturotwórczą rolę zakonów w przeszłości, uzasadniając tym ich historyczny rozkwit:

¹⁵ Tamże, s. 24.

¹⁶ Tenże, *Monachomachia*, w: tegoż, *Pisma wybrane...*, t. 1, s. 63–64.

Nie są, i nie były tak nieużyteczne zakony, jak o nich pospolicie rozumieją. Te ręce, które podawały wiekom uczone pisma, odkrycia i wynalazki, też same ręce uprawiały ziemię, wycinały puszcze, stanowiły osady, i kiedy dzikość narodów północnych wszystko burzyła, zgromadzenia naówczas duchowne łagodziły tę dzikość, wzmagaly kunsztu, rozkrzewiały nauki. – Jeżeli to jest być nieużytecznym, niech każdy osądzi!¹⁷.

Szuka jednocześnie dla zakonów takich zadań, które usprawiedliwiłyby istnienie tych instytucji w świecie współczesnym z utylitarnego punktu widzenia, co świadczy o tym, że etyka świecka stanowi zasadniczą perspektywę odniesienia jego rozważań moralnych. W usta zakonnika Teodora wkłada więc na koniec dyskursu o potrzebie istnienia zakonów enigmatyczne zapewnienia o odrodzeniu ich społecznej roli:

Nie jesteśmy użyteczni; dajmy to, iż tak jest, któż nieużyteczności naszej przyczyną? Niech bez względu na powierzchowność mamy szacunek, gdyśmy na niego zasłużyli, staniemy się naówczas coraz bardziej godniejszymi szacunku; niech wzgarda niesłuszna a uciążliwa nie gnębi nas; wzbije się młodzież nasza w lot dawnych poprzedników swoich, a natenczas znajdzie w zakonach kraj oświecicieli, i pozna, jak niesprawiedliwie sądził nieużytecznymi tych, których sam takimi uczynił!¹⁸.

W *Panu Podstolim* Krasicki wydaje się aprobować tradycyjną pobożność pod warunkiem, że towarzyszy jej jakieś dobro społeczne. Główny bohater powieści jest tego najlepszym przykładem, gdyż w swoich poczynaniach gospodarczych bierze on pod uwagę poprawę losu własnych poddanych oraz inne cele użyteczne dla społeczności lokalnej. Zresztą akty religijne Pana Podstolego nie są zbyt rozbudowane, biorąc pod uwagę zalecane przez Kościół praktyki sakralne. Można wręcz powiedzieć, że Krasicki, budując tę postać, zaleca umiar i skromność obrzędową. Niechęć Krasickiego do religijności opartej głównie na czynnościach sakralnych mających wzmacniać pobożność uwidacznia szczególnie satyra *Złość ukryta i jawna*, w której pisarz lekceważy wszelką obrzędowość, jeśli nie ma ona pozytywnego przełożenia na moralną jakość świeckiego bytowania. Biskup warmiński podkreśla w tej satyrze, że dla Boga nie liczy się zaangażowanie w życie Kościoła, ale pozostawanie z bliźnim w humanitarnych relacjach. Krasicki, co ważniejsze, odrzuca w tym utworze koncepcję, zgodnie z którą spełnianie praktyk religijnych niejako z samej ich istoty uświęca człowieka, powoduje jego przeobrażenie moralne. Biskup warmiński zdaje się zakładać, że jest przeciwnie; wedle niego dopiero przestrzeganie zaleceń moralnych względem bliźnich usprawnia do głębszego rozumienia rzeczywistości transcendentnej, podczas gdy ich łamanie prowadzi do bezbożności czy nawet praktycznego ateizmu:

Paweł trzech mszów słuchał,
Zmówił cztery różańce, na gromnice dmuchał,
Wpisał się w wszystkie bractwa, dwie godziny klęczał,
Krzywił się, szeptał, mrugał i wzdychał, i jęczał,

¹⁷ Tenże, *Pan Podstoli...*, s. 162–163.

¹⁸ Tamże, s. 163–164.

A pieniądze dał w lichwę. Święte są pacierze,
 Zdatne bractwa, lecz temu, co daje, nie bierze.
 Syp fundusze, a kradnij, Bóg ofiarą wzgardzi.
 Tacy byli, mniemaną pobożnością hardzi,
 Owi faryzeusze i wyschli, i smutni,
 A w łakomstwie niesyci, w dumie absolutni,
 Mściwi, krnąbrni, łakomi, nieludscy, oszczerce.
 Próżne, Pawle, ofiary, gdzie skażone serce:
 Krzyw się, mrugaj, bij czołem, klęcz, szep taj i dmuchaj,
 Zmów różańców bez liku, bez liku mszów słuchaj,
 Jeśliś zdrajca, obłudnik, darmo kunsztu szukasz,
 Możesz ludzi omamić, Boga nie oszukasz¹⁹.

W *Panu Podstolim*, jak już zaznaczono, religijność tradycyjna odgrywa o tyle pozytywną rolę moralną, o ile towarzyszy jej etyka utylitarna. Krasicki podkreśla to nie tylko przez odpowiednie modelowanie życia głównego bohatera czy innych pozytywnych postaci tego dzieła. W jednym z fragmentów części pierwszej powieści kładzie nacisk na wypełnianie przez człowieka dwóch rodzajów obowiązków, jednych wynikających z praw i zwyczajów narodowych, i drugich stanowiących odpowiedź na przyrodzony status istoty ludzkiej. Wbrew temu, co Krasicki wcześniej założył – niezbędność przykazań bożych w życiu społecznym, w omawianym fragmencie wydaje się twierdzić, iż uniwersalny naturalizm i praktykowanie moralności zwyczajowej wyczerpują zakres stosowania etyki. Biskup warmiński zgodnie z niektórymi swoimi deterministycznymi ocenami życia społecznego idzie w nim jeszcze dalej, zaznaczając, że są narody, które nie znają żadnej innej etyki prócz ślepego posłuszeństwa dla woli despotów. Także myśl, że wolne narody swobodnie stanowią rządzące nimi prawa, wnosi element dyskusyjny do powieści w sprawie źródeł etyki. Krasicki postuluje ostatecznie potrzebę dostosowania się jednostki do prawa i zwyczajów narodowych:

Dwojakie więc są obowiązki każdego obywatela: jedne ściągają się w szczególności do towarzystwa, którego jest częścią; drugie do towarzystwa czyniącego naród, którego jest obywatelem. Prawa, zwyczaje, rządy narodów rozmaite są, do nich się umysł obywatelski stosować powinien; najdzielniej zaś się przystosuje naówczas, gdy roztropna młodzieży krajowej edukacja do tego celu zmierzać będzie. Są powszechnie obyczajności przepisy, te człeka, ile częśćkę towarzystwa ludzkiego w powszechności, do zamilowania cnoty i dzieł chwalebnych wiodą. Ale natura rządu krajowego, szczególniejszych wyciąga obowiązków. Ci, którym szczęśliwe przeznaczenie pozwoliło urodzić się w kraju wolnym, bardziej jeszcze nad innych do miłości ojczyzny, dobra publicznego, zagrzewani być mają. Gdzieindziej, ślepego posłuszeństwa uczyć się tylko należy; swobodny naród, oprócz cnoty, jarzma inszego nie zna, i jeżeli posłuszny prawu, sam go sobie nadał²⁰.

Biskup warmiński komplikuje w *Panu Podstolim* problematykę moralności, wymieniając jej trzy płaszczyzny odniesienia: religię objawioną, naturę ludzką i społeczny charakter życia człowieka. Krasicki nie stara się rozwikłać kwestii relacji między tymi sferami etyki. Dyskurs etyczny

¹⁹ Tenże, *Złość ukryta i jawna*, w: tegoż, *Pisma wybrane...*, t. 2, s. 15.

²⁰ I. Krasicki, *Pan Podstoli...*, s. 23.

Krasickiego jest raczej świadectwem jego wielokierunkowego myślenia o moralności niż przykładem systemowego rozwiązywania wątpliwych kwestii. Zasadniczo jednak biskup warmiński ma predylekcje do ujmowania zagadnień etycznych ze świeckiego punktu widzenia, kierując się w sprawach moralnych założeniami utilitaryzmu i determinizmem społecznym. W sumie Krasicki w swych pracach literackich nie boi się wykorzystywać pomysłów zaczerpniętych ze współczesnej filozofii, których nie uzgadnia z tradycyjną religijnością i doktryną Kościoła katolickiego. Jednocześnie jednak w określonych utworach, rozkładając różnie akcenty krytyczne lub apologetyczne, daje wyraz swojemu ortodoksyjnemu stanowisku²¹. Z pewnością na wyróżnienie zasługują w tej mierze wiersze liryczne Krasickiego, takie jak *Do Boga* czy *Modlitwa*, podkreślające wbrew deistycznemu mechanycyzmowi, bezpośrednią zależność człowieka od woli Stwórcy, czy też rozdział *Pobożność z Uwag* biskupa warmińskiego stanowiący afirmację katolickiej duchowości. Najbardziej jednak spektakularne z konfesyjnego punktu widzenia są jego satyry, w których Krasicki polemizuje z tendencją społeczeństwa polskiego do laicyzowania własnej kultury. Najostrzej przeciw nowym prądom obyczajowym i intelektualnym wypowiada się w utworze *Świat zepsuty*, w którym wyrzeka na religijny sceptycyzm rodaków i upadek katolickiej moralności:

Gdzieżeś, cnoto? gdzieś, prawdo? gdzieście się podziały?
Tuście niegdyś najmiłsze przytulenie miały.
Czcili was dobre nasze ojcy i pradziady,
A synowie, co w bite wstąpić mieli ślady,
Szydząc z świętej poczciwych swych przodków prostoty,
Za blask czczego poloru zamienili cnoty.
Słów aż nadto, a same matactwa i łgarstwa;
Wstręt ustał, a jawnego sprośność niedowiarstwa
Śmie się targać na święte wiary tajemnice;
Jad się szerzy, a źródło biorąc od stolice,
Grozi dalszą zarazą. Pełno ksiąg bezbożnych,
Pełno mistrzów zuchwałych, pełno uczniów zdrożnych;
A jeśli gdzie się cnota i pobożność mieści,
Wyśmiewa ją zuchwałość, nawet w płci niewieściej.
Wszędzie nierząd, rozpusta, występki szkaradne.
Gdzieżeście, o matrony święte i przykładne?
Gdzieżeście, ludzie prawi, przystojna młodzieży?²²

Nie należy też zapominać o tym, że cała *Wojna chocimska* Krasickiego przeniknięta jest tradycyjnym, sarmackim systemem wartości. Ostatecznie należy stwierdzić, że Krasicki był skłonny w swych utworach literackich do akceptowania stanowisk i poglądów ze sobą nieharmonizujących, jednych

²¹ Powyższe zagadnienie w świetle antropologii zakładającej koherentny charakter osobowości ludzkiej rozwinął w artykule *Treści religijne w twórczości Ignacego Krasickiego* Józef Tomasz Pokrzywniak; wspomniany tekst ukazał się w książce: *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995.

²² I. Krasicki, *Świat zepsuty* [w:] tegoż, *Pisma wybrane...*, t. 2, s. 11.

wywodzących się z praktyk i założeń dyskursywnych świeckiej kultury naukowej, a innych zaczerpniętych wprost z doktryny Kościoła katolickiego. Rozkład tych poglądów w twórczości XBW nie prowadzi do wniosku, że chodzi tutaj o wyraźną transgresję jej autora, diametralną zmianę jego postawy moralnej czy przekonań na przestrzeni lat. Różne koncepcje ideowe towarzyszą sobie w tej twórczości na zasadzie ich bliskiego sąsiedztwa w czasie, co wskazuje na to, że w umyśle Krasickiego występowały one równolegle. Twierdzenie to może być problematyczne dla osób, które traktują człowieka jako istotę na wskroś racjonalną. Wydaje się jednak, że nie wolno w przypadku studiowania ideologicznych wymiarów twórczości danego autora przyjmować z góry żadnych założeń logicznych i psychologicznych. Niekonsekwencja rozumowania jest dość częstą przypadłością ludzką – zadaniem filologii jest niespójność wykazać, powinnością psychologii zaś jej mechanizm wyjaśnić. Ostateczny głos w sprawie komplikacji ideologicznych w dyskursach Krasickiego należy więc do badaczy umysłu, którzy powinni odpowiedzieć na pytanie, jak to się dzieje, że dana osoba w tym samym przedziale czasu skłonna jest akceptować różne modele rzeczywistości.